

Język prasy gadzinowej lat 1939—1945 na tle metod niemieckiej propagandy

Prasa gadzinowa wydawana w języku polskim przez Niemców dla Polaków w latach 1939 - 1945 była jednym z narzędzi eksterminacyjnej polityki kulturalnej realizowanej na okupowanych ziemiach polskich. Nadrzędną funkcją realizowaną przez dzienniki i czasopisma gadzinowe była funkcja propagandowa. Zmierzała ona do ukształtowania pożądanej postawy Polaków wobec okupacyjnej rzeczywistości, postawy, która miała przejawiać się tylko w pracy i posłuszeństwie. Realizacji owej funkcji służył cały materiał prasowy - zarówno jego treść, jak i język¹. W niniejszym artykule zamierzam opisać język prasy gadzinowej na tle metod i technik propagandowych wykorzystanych przez jej nadawców.

Na język, jako na zespół słów i obrazów logicznie powiązanych, można spojrzeć z różnych pozycji badawczych. Można analizować poprawność gramatyczną i stylistyczną tekstów publikowanych na łamach prasy, szukać etymologii powstałych neologizmów, przeprowadzać dociekania słowotwórcze, dokonując tym samym analizy językoznawczej. W polskiej literaturze naukowej istnieją teksty prezentujące efekty takich właśnie badań², dotyczących np. gwary konspiracyjno-partyzanckiej, języka więźniów obozów koncentracyjnych, czy też uczestników Powstania Warszawskiego. Można - wzorem takich badaczy, jak R. Flesch czy L. W. Taylor - badać stopień zrozumiałości tekstów prasowych. Jednakowoż metody obu badaczy da się stosować do badania aktualnych

tekstów i wobec obecnie czytającej je publiczności. Można także badać język prasy przez tworzenie tzw. słownika frekwencyjnego danego pisma czy grupy pism, lecz metoda ta z kolei wymaga zaangażowania dużego zespołu badawczego oraz sporych nakładów finansowych³.

Badania nad szeroko rozumianym problemem języka podjęto w pełni dopiero w początkach XX wieku, głównie w latach trzydziestych. Spośród wielu autorów zajmujących się tym zagadnieniem wspomnę jedynie niektórych. Wśród nich wymienić trzeba Alfreda Korzybskiego, który badał właściwości języka jako narzędzia służącego opisowi rzeczywistości oraz relacje między nim a opisywanym przedmiotem. Język jak mapa - stwierdzał Korzybski - może mniej lub bardziej dokładnie odzwierciedlać rzeczywistość, lecz słowa nigdy nie będą w stanie w pełni wyczerpać tego, co opisują. Język jest więc - wedle konkluzji badacza - "potężnym narzędziem selekcji rzeczywistości", jest także "narzędziem jej deformacji" przez używanie wyrazów nieostrych i wieloznacznych, a także dlatego, iż sam przedmiot opisu ulega zmianom⁴. W oparciu o ustalenia Korzybskiego, reprezentującego kierunek badawczy semantyki ogólnej, powstała cała szkoła publicystyczna i naukowa.

Mniej więcej w tym samym czasie zapoczątkowane zostały też badania empiryczne nad środkami masowego przekazu. Jednym z badaczy, którego zasługą było wprowadzenie do badań analizy treści i metod statystycznych, był Harold Laswell. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku opublikował pracę poświęconą porównaniu propagandy niemieckiej i brytyjskiej z okresu I wojny światowej, zaś po II wojnie wydał pracę zbiorową zatytułowaną "Język polityki", w której analizowano m.in. treść tekstów politycznych z czasów wojny. Oprócz analizy treści przedmiotem badań kierunku empirycznego była skuteczność propagandy realizowanej przez środki masowego przekazu, a także warunki tej skuteczności⁵.

Trzecim nurtem w badaniach nad językiem jako narzędziem propagandy jest kierunek językoznawczy. Niewątpliwie najciekawszą pracą jest tu książka Victora Klemperera pt. "LTI. Notatnik filologa"⁶. Autor obserwował na bieżąco zmiany, jakie niósł w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym czy nawet prywatnym nowy system ustrojowy, a które najwyraźniej może uwidaczniać język III Rzeszy, odmienny od dotychczasowego języka niemieckiego. Po wojnie, w 1949 roku - pod literackim pseudonimem George Orwell - ukazała się książka Erica Blaira pt. "1984" ze specjalnym dodatkiem zatytułowanym "Zasady nowo-mowy". Była ona swego rodzaju wizją przyszłości, lecz zmiany w państwie przez nią opisywanym nie dotyczyły sfery społeczno-materialnej, lecz kulturowej, w której szczególną rolę odgrywał przepływ informacji odbywający się za pomocą języka⁷.

Na określenie interesującego nas zjawiska, czyli języka używanego przez partie czy stronnictwa polityczne, badacze problemu używają różnych nazw, a to: nowo-mowa, język totalitarny, język polityki, język propagandy politycznej etc⁸. Zawierają one, mimo pozornej tożsamości znaczeniowej, pewne różnice. Dla badania języka prasy gadzinowej bardziej odpowiedni wydaje się być termin "nowo-mowa". Mianem tym - pisze Leszek Bednarczuk - określa się język zmonopolizowanej przez państwo propagandy politycznej w społeczeństwach >>zamkniętych<<⁹. Problem nowo-mowy - pisze dalej autor - wykracza poza ramy językoznawstwa ze względu na zasięg społeczny, także i dlatego, że towarzyszą mu zwykle odpowiednie gesty, symbole, obrazy i inne środki komunikacji uniwersalnej¹⁰. Nadto nowo-mowa nie odznacza się specjalnymi cechami gramatycznymi czy walorami stylistycznymi. Jej najgłębsze znaczenie i sens tkwią w funkcji jej przeznaczonej i przez nią pełnionej. Funkcją języka jest komunikacja, realizująca się za pomocą dialogu, natomiast nowomowa jest przekazem jednokierunkowym, nie służy do komunika-

cji - lecz do indoktrynacji¹¹. Taka też była główna funkcja języka prasy gadzinowej wydawanej dla Polaków przez Niemców w latach okupacji hitlerowskiej.

W niniejszej analizie w rozpatrywaniu strony językowej pism gadzinowych, dla sprecyzowania prawidłowości rządzących językiem tej prasy i dla porównania z prasą hitlerowską w III Rzeszy, wzorowałam się głównie na dokonaniach V. Klemperera. Sposób opracowania problemu polega na zgromadzeniu słów-modeli myślowych, słów-stereotypów, słów-symboli najbardziej charakterystycznych dla niemieckiej propagandy prasowej w GG. Sam język jednakże stanowi jedynie element całości działań w tym względzie prasy gadzinowej, element metod i technik propagandowych charakterystycznych dla języka systemu totalitarnego Niemiec hitlerowskich. Dlatego też opracowanie to zawiera również wyodrębnienie i krótką charakterystykę cech niemieckich działań propagandowo-prasowych w GG.

Słowem, którym najchętniej określano stosunki wewnątrzpaństwowe w Rzeszy, a także w państwach Osi - była j e d n o ś ć¹² i to zazwyczaj z w a r t a. Przeciwstawiano tej jedności, zwartemu blokowi celów i działań Niemiec oraz ich sojuszników, odmienną sytuację wewnątrz państw wrogich Rzeszy, głównie aliantów. Określeniami typowymi dla scharakteryzowania tamtej strony bariery politycznej były: z d r a d a¹³ /głównie w odniesieniu do Anglii zdradzającej swoich partnerów politycznych, od Polski poczynając/, k ł a m s t w o¹⁴ /jako najczęstszy sposób działania aliantów/, k o n f l i k t /tylko w łonie wrogów Rzeszy/ czy r o z k ł a m /jako "nowa faza" konfliktu lub jego efekt/¹⁵.

Od momentu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej weszło w obieg publicystyczny nowe, fundamentalne słowo E u r o p a, jako przeciwstawienie świata cywilizowanego /owej Europy, którą stanowiła Rzesza, Oś i jej sojusznicy/ "niebezpieczeństwu komunistycznemu". Słowo to było używane

w najróżniejszych kontekstach i połączeniach: solidarność europejska, narody Europy, europejska wspólnota kultury, sprawa europejska i inne¹⁶. Szczególne nasilenie ilościowe tych właśnie zwrotów propagandowych miało miejsce po klęsce stalingradzkiej, kiedy to Niemcy - w ramach owej europejskiej wspólnoty kultury - próbowali organizować antykomunistyczny front m.in. w Generalnym Gubernatorstwie.

V. Klemperer pisał, iż słowo **s y s t e m** należało w III Rzeszy wraz z "inteligencją" i "obiektywizmem" do "rejestrów wyrazów budzących wstręt"¹⁷. Słowo to wprawdzie pojawia się w prasie gadzinowej często, ale na określenie najbardziej - wedle niej - wrogiego zjawiska, tzn. ustroju komunistycznego ZSRR. Wyrazu "system" używano w całym bogactwie słów towarzyszących, określających bliżej istotę ustroju, a równocześnie mających budzić grozę u odbiorcy: "dzieło szatana", "dzieło zniszczenia", "czerwony terror", "kraj piekła i grozy", "bolszewizm", "bezgraniczne bestialstwo", "największa zbrodnia dziejów ludzkości", "burzyciel cywilizacji" etc.¹⁸ W tym kontekście publicystycznym Niemcy przedstawiali siebie jako oswobodzicieli tzw. Europy zarówno w 1941, jak i od 1943 roku do końca wojny.

Obok słowa "system" pojęciem bodajże najważniejszym w niemieckiej publicystyce prasy gadzinowej był **Ż y d**. Jak pisze Klemperer - był "najbardziej naturalnym kozłem ofiarnym, najbardziej naturalnym przeciwnikiem, najbardziej przekonywującym wspólnym mianownikiem, najtrwalszą kłamrą spinającą przeróżne elementy"¹⁹. Antysemityzm był wówczas także środkiem do rozciągnięcia walki na inny, często właściwy jej przedmiot, do wytworzenia pewnych symboli społecznych; zwalczano więc Żydów dokonując przy tym najprzeróżniejszych połączeń znaczeniowych, a więc: żydowsko-marksistowski światopogląd, żydowsko-bolszewicka zaraza, żydowsko-kapitalistyczny wyzysk, światowe żydostwo, żydowsko-komuna, żydowskie interesy, odżydzenie i - również popularne słowo - **a r y z a c j a**.

Na łamach pism gadzinowych funkcjonowało słowo b r a k; odnosiło się ono przede wszystkim do sytuacji krajów wrogich Rzeszy, nigdy do niej samej. W odniesieniu do Generalnego Gubernatorstwa słowa tego używano głównie przy omawianiu braków aprowizacyjnych, ale były to zawsze braki p r z e j ś c i o w e, konieczne dla zwycięstwa i dla osiągnięcia w pełni dobrych warunków życia. Natomiast w stosunku do aliantów brak ów był wyraźny i trwały, a dotyczył wszystkiego, co potrzebne było do uzyskania potęgi militarnej, politycznej i ekonomicznej, a więc surowców, paliw, pieniędzy, żywności, floty, uzbrojenia, a także zgody, jedności, wolności czy wspólnych celów.

Cechą nazistowskiej mentalności był niewątpliwie ruch, bojowość, szybkie dążenie do zmian; wszystkie one kumulowały się w jednym słowie w a l k a. Większość działań niemieckich w GG była walką, a ich terenem f r o n t, lecz nie w znaczeniu militarnym²⁰. A więc prowadzono walkę z bezrobociem, handlem pokątnym, o wyniki produkcji, z epidemiami, Żydami, szkodnikami społecznymi, w obronie nowego ładu, "bandami" /niemieckie określenie oddziałów partyzanckich/ i bandami, nierobami, przedwojenną mentalnością, zwłaszcza inteligencką, etc. Wpływ wojny na język i swego rodzaju jego "militaryzacja" widoczne były także w tworzeniu neologizmów i nadawaniu wyrazom nowych znaczeń w środowisku Polski podziemnej. Na marginesie można dodać, iż np. badania S. Kani, H. Ułaszyna, D. N. Wesołowskiej nad językiem polskim w latach wojny i okupacji wykazały, iż znaczna część neologizmów dotyczyła sfery walki i wojny w ogóle²¹. Walka w nomenklaturze prasy gadzinowej prowadziła do "realizacji celów" bądź do "zlikwidowania" czy "radykałnego rozwiązania"²². Niewątpliwie najbardziej nieludzkim "radykałnym rozwiązaniem" była eksterminacja fizyczna Żydów.

Charakterystyczne dla swego rodzaju gigantomanii w języku prasy gadzinowej było słowo h i s t o r y c z n y²³

i bliskie mu inne określenie t o t a l n y: a więc "historyczne" były wszystkie mowy Hitlera i innych przywódców Rzeszy, rocznice związane z jej historią, zwycięstwa niemieckie, rola narodu niemieckiego w Europie, spotkania dyplomatów Osi, działania, decyzje, dokumenty. Gigantomania ta miała także swoje objawy zewnętrzne, formalne: wielkie, "tłuste" tytuły, mania liczb/"liczbowe rozpasanie"/²⁴.

Polityka i działalność Rzeszy określana była zawsze mianem "n o w e g o ł a d u" /"nowego porządku", "nowych torów", "nowego oblicza"/²⁵; określenie to miało wyjątkowo wyjątkowo pozytywny, zawierało w sobie obraz wspaniałej przyszłości, opartej na porządku, ładzie, dbałości o ludność, racjonalnej gospodarce etc. Wprowadzanie "nowego ładu" - zarówno u sojuszników, jak i w krajach okupowanych - poprzedzano zawsze kampaniami prasowymi na temat o d b u d o w y bądź n o r m a l i z a c j i²⁶; dotyczyło to porządkowania życia podbitego narodu po zniszczeniach wojennych oraz wprowadzania nowych norm życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego, a nawet prywatnego - dlatego wspomniana "normalizacja" dokonywana była za pomocą mnóstwa wydawanych przepisów obwarowanych różnymi sankcjami. Na faktyczne realia okupacyjne wskazywało współwystępowanie, obok "nowego ładu", słów takich, jak: o b o w i ą z e k /pracy, posiadania, oddawania, lojalności, współpracy etc./ i z a k a z, a łącznie z nim k a r a. Te trzy określenia wytyczały granice wszelkich dziedzin życia "obywatela" Generalnego Gubernatorstwa²⁷.

W obrębie szerokiego znaczeniowo zwrotu-symbolu "nowy ład" funkcjonowały także i inne - zwłaszcza w okresie dla Rzeszy kryzysowym, takie, jak np. r e o r g a n i z a c j a i r e g u l a c j a /przydziałów, poborów, płac, kontyngentów, godzin policyjnych, występowania świąt kościelnych, życia kulturalnego i innych/ oraz u j ę c i e²⁸; to ostatnie - niezwykle częste po klęsce stalingradzkiej - ozna-

czało działania III Rzeszy, przystępującej w obliczu niepowodzeń na frontach do maksymalnej i globalnej eksploatacji GG, kiedy to "ujęciu" zaczęło podlegać wszystko: od ruchu ludnościowego po sprawy gospodarcze w najdrobniejszych szczegółach, a więc "ujęciu" podlegały maszyny, surowce, zwierzęta gospodarskie, płody rolne, rowery, narty, zioła, surowce wtórne, środki lecznicze etc. Publikacje o "nowym rządzie" i "ujęciu" mimo zabiegów publicystycznych, zmierzających do wydobycia pozytywnych cech działań niemieckich, dawały częściej rzeczywisty obraz okupacji hitlerowskiej w GG i innych krajach. Toteż systematycznie tłumaczono, iż w zamian za takie czy inne uciążliwości Niemcy dają "ludności tubylczej" o p i e k ę i o c h r o n ę przed: "bolszewikami", bezrobociem, chorobami zakaźnymi, niedowładem organizacyjnym i administracyjnym byłej polskiej administracji państwowej, paskarzami, zawyżaniem cen, pasożytami społecznymi czy też polityką aliancką niekorzystną dla Polski etc.²⁹. "Opieką" i "ochroną" lub "zabezpieczeniem" obejmowano też np. dzieła sztuki³⁰, płody rolne, pracujących w Rzeszy, jeńców wojennych, wreszcie całą polską gospodarkę.

Publicyści prasy gadzinowej niedwuznacznie wskazywali, iż efektem opisywanych - a w ich dziennikarskich relacjach wyłącznie pozytywnych - działań okupanta winna była być postawa Polaków określana jedynym, bardzo częstym na łamach pism słowem l o j a l n o ś ć /"lojalna postawa"/ jako pojęciem przeciwstawnym do "zakłamanego patriotyzmu" lub "polskiego romantyzmu" - którym to mianem określano m.in. ruch oporu lub wszelki inny sprzeciw wobec okupanta³¹. Oba określenia miały wydźwięk wysoce pejoratywny.

Zatem nic dziwnego, że słowem kierowanym do ludności okupowanego kraju, bodaj najsystematyczniej używanym w publicystyce, była p r a c a, przede wszystkim praca fizyczna³². Słowo to wyraźnie wskazuje na stosunek okupanta do okupowanej ludności i na funkcje tejże ludności wyznaczone.

W początkowym okresie wojny i okupacji występowały też swego rodzaju symbole słowne, oznaczające cały zestaw działań i ocen, mające charakter paraleli: my /Polacy po klęsce wrześniowej/ i Holandia, my i Belgia, my i Norwegia, Francja - wszyscy s p r o w o k o w a n i do wojny przez Anglię i przez nią opuszczeni³³.

Po klęsce stalingradzkiej wkroczyły na łamy pism formy stylistyczne będące swego rodzaju zabiegami maskującymi, trwając tam aż do końca wojny; były to takie zwroty, jak "ruchoma wojna obronna", "oderwanie się od nieprzyjaciela", "przedpole" /miejsce walk niemieckich przed twierdzą, tzn. jeszcze przed Europą/, "uderzenie wsteczne", "druzgocące klęski" zadane nieprzyjacielowi "przez niemieckie tylne strażę" etc.

Jednym z ulubionych słów publicystyki pism gadzinowych był p r z e ł o m; obrazował zarówno zmiany, które przyniósł niemiecki "nowy ład", jak próbę stworzenia wspólnego frontu niemiecko-polskiego przeciw Armii Czerwonej. Właśnie ów planowany moment podjęcia "historycznej" w życiu Polaków decyzji nazwano także "przełomem"³⁴.

Porównanie wyników analizy języka III Rzeszy dokonanej przez V. Klemperera z występującymi w prasie gadzinowej słowami-pojęciami, słowami-stereotypami myślowymi czy słowami oznaczającymi cały program polityczny /"nowy ład"/ pozwala stwierdzić, iż istniał pewien zestaw pojęć, które nie funkcjonowały w publicystyce prasy gadzinowej GG. Były to takie pojęcia, jak n a r ó d - przeznaczony do realizacji "dziejowych", "historycznych" wyższych celów, czy też nazwa "narodowy socjalizm". Oba wyrażenia - by użyć sformułowania Klemperera - używane były w prasie hitlerowskiej III Rzeszy "jak sól przy jedzeniu". Z pojęciem "naród" łączyły się inne określenia, a to: "zew krwi", "straż przednia", "prawo działania" czy "krew i ziemia"³⁵. Słowem równie często używanym w III Rzeszy - którego zabrakło w pra-

sie gadzinowej - był wyraz **f a n a t y c z n y /fanatyzm/**, po raz pierwszy zresztą użyty w sensie dodatnim właśnie w Niemczech hitlerowskich; był to superlatyw, przymiotnik oznaczający najwyższe uznanie, równoznaczny z określeniem bohater. Fanatyzm - wedle propagandy hitlerowskiej - winien był być zawsze **ś l e p y**³⁶. Ślepo czy fanatycznie wierzyć i działać wedle wskazań "wodza" - to "idealny stan nazistowskiej mentalności".

Charakterystyczna dla języka prasy gadzinowej była także tzw. ironia cudzośliwu³⁷, używanego tam, gdzie chciało do oceny danego zjawiska dodać uczucie pogardy, ośmieszyć go, ukazać jako nieprawomocne, np. dowody "przyjaźni bolszewickiej", "rząd" polski w Moskwie, "dokument wdzięczności" Stalina, "ofensywa" zachodnia, "imperium" brytyjskie, "polska" dywizja im. T. Kościuszki etc.³⁸.

Przedstawiony zespół słów-modeli myślowych hitlerowskiej prasy polskojęzycznej w GG już po części charakteryzuje metody indoktrynacji politycznej i kulturalnej Polaków, której narzędziem miała być cała prasa gadzinowa. Jednakowoż język ten - jak zaznaczono już wcześniej - był tylko elementem całego zespołu metod oddziaływania propagandowego na odbiorcę. Przez wzgląd na szczupłość miejsca postaram się scharakteryzować niektóre sposoby realizacji funkcji propagandowej, mającej charakter wybitnie doraźny, jako że uzależniona była od losów III Rzeszy na frontach.

Przekazywanie treści za pomocą prasy gadzinowej w GG oparte było na przekonaniu, iż czytelnik polski odcięty był od innych źródeł informacji, jak też - zwłaszcza w pierwszym okresie okupacji - na wierze w niekwestionowane zwycięstwa Rzeszy. Podczas okupacji w GG hitlerowcy szeregiem zarządzeń dotyczących radia czy polskiej prasy starali się odciąć odbiorcę od możliwości konfrontowania informacji podawanych przez prasę gadzinową³⁹. Taki stan rzeczy pozwolił Niemcom, odwołującym się do niewiedzy odbiorcy,

na stosowanie selekcji informacji, półprawd czy zwykłych kłamstw. W najmniejszym stopniu uciekano się do ewidentnego kłamstwa⁴⁰, znacznie częściej wprowadzano selekcję informacji, polegającą na dobieraniu danych pożądanых z punktu widzenia nadawcy lub też pomijaniu informacji uznanych przez niego za szkodliwe /np. wiadomości o rządzie polskim w Londynie, Powstaniu Warszawskim, Katyniu, Związku Patriotów Polskich, Wojsku Polskim na terenie ZSRR/. Należałoby w tym miejscu podkreślić kwestię aktualności podawanych na łamach prasy godzinowej opisów zdarzeń; te "podbudowujące" w danym czasie kierunek propagandy niemieckiej ogłaszano na bieżąco /Katyń, ZPP, śmierć Sikorskiego i inne wykorzystywane w kampanii antykomunistycznej i antyalianckiej/⁴¹. Ważną rolę w tych działaniach odgrywała agencja Telepress, dokonująca ostatecznej selekcji materiału prasowego otrzymanego z Deutsche Nachrichten Büro⁴².

Z zasadą selektywności materiału informacyjnego wiąże się występowanie tematów tabu w prasie godzinowej GG. Wymienić tu można fakt istnienia polskiego podziemia, Wojska Polskiego na zachodzie, rozdzwięków w łonie Osi i jej sprzymierzeńców⁴³. Poza tematami tabu prasa godzinowa pisała o wszystkim, lecz były to głównie półprawdy tworzone poprzez celowy dobór elementów faktograficznych i w sumie tylko po części i tendencyjnie opisujących poszczególne zdarzenia, przez co nabierały one innej treści, wymowy i znaczenia, jak to miało miejsce np. w publikowanych "listach czytelników" na temat czołowych osobistości byłego rządu polskiego, zawierających głównie oszczerstwa i kalumnie.

Zubożenie treści uzyskiwano więc głównie przez selekcję informacji, ale także przez posługiwanie się w publicystyce ogólnikami niewiele mówiącymi odbiorcy. Dotyczyło to przede wszystkim opisów sytuacji politycznej Rzeszy, będącej w obliczu kolejnych klęsk militarnych. Zubożenie treści

osiągano też przez zabieg odwrotny: skupienie się na szczegółach nie umieszczanych w szerszym kontekście, bez którego dane zjawisko nabierało innej wymowy. I tak np. trudności aprowizacyjnych nie opisywano nigdy jako wyniku polityki niemieckiej w GG, lecz jako rezultat działania "czarnego rynku" czy tzw. paskarzy. Jako przykład służyć także mogą opisy tzw. życia kulturalnego w GG dozwolonego przez Niemców, a traktowanego w publicystyce jako ciąg dalszy polskiej kultury sprzed 1939 roku. Opisy te, nie będące pełnym obrazem stanu faktycznego, stanowiły dla zagranicy świadectwo stworzonych Polakom względnych możliwości twórczych, ograniczonych jedynie zwykłymi zasadami okupacji wojskowej⁴⁴.

Do najczęstszych w publicystyce zabiegów upraszczających rzeczywistość opisywaną w prasie gadzinowej należało wprowadzanie w każdej poruszanej dziedzinie dychotomicznego podziału. Badacze języka propagandy politycznej nazywają to zjawisko manicheizmem. Jest to podział zjawisk dokonywany na zasadzie "my - wy", "dobry - zły". Tak więc Rzesza i jej sprzymierzeńcy to zawsze pozytywny temat opisów, zaś alianci i ich sojusznicy - negatywny⁴⁵. Ta podstawowa dychotomia rzutowała na ocenę wszelkich zdarzeń, ludzi i postaw: negatywnych, jeśli były sprzeczne z interesem Rzeszy, i pozytywnych, gdy w jakimś stopniu współgrały z obowiązującym w danym czasie kierunkiem propagandy. Tak np. gen. Kazimierz Sosnkowski w początkach 1940 roku obrzucany był obelgami w ramach ogólnej kampanii antysanacyjnej w prasie gadzinowej, natomiast w roku 1944 został przez publicystów gadzinowych kreowany niemal na symbol sił antykomunistycznych w rządzie polskim w Londynie.

Techniką propagandową nowo-mowy prasy gadzinowej, opartą na przeświadczeniu o odcięciu czytelnika od innych źródeł wiadomości, było stosowanie wyolbrzymiania lub pomniejszania informacji⁴⁶. W opisie zdarzeń pewne elementy pod-

dawano hiperbolizacji poprzez otoczenie sensu informacji słowami podkreślającymi rangę zdarzenia, np. historyczny, dziejowy, genialny etc., jak to miało miejsce w ocenach działalności dyplomatycznej Hitlera i innych dygnitarzy Rzeszy. Można dodać, iż czasem owo wyolbrzymianie dekonowane było poprzez uogólnianie na podstawie jednostkowych przypadków, np. w kwestii udziału ludności "polskiej" w dożynkach na Wawelu, "solidarności" społeczeństwa polskiego z Niemcami w ich walkach na froncie wschodnim, czy "gromialnego" udziału artystów polskich w odbudowie i rozbudowie życia kulturalnego w GG etc. Najczęstszym sposobem wyolbrzymiania faktów była powszechna w prasie godzinowej "magia cyfr", szczególnie rzucająca się w oczy w komunikatach frontowych Oberkommando der Wehrmacht i publicystyce omawiającej działalność niemiecką w GG. Odwrotnym procesem było pomniejszanie, bagatelizowanie zjawisk, nadawanie zdarzeniom czy osobom niewygodnym dla polityki niemieckiej znaczenia mniejszego, niż miały w rzeczywistości oraz podkreślanie braku społecznego poparcia dla nich /np. wskazywanie na groteskową wręcz - wedle prasy godzinowej - sytuację rządu polskiego w Londynie, braku poparcia dla kolejnych przywódców polskich w łonie własnego rządu, marginalne znaczenie organizowanego w ZSRR wojska polskiego i "masowe" z niego dezercje etc./.

W tekstach prasy godzinowej autorzy publikacji starali się bardzo często odwoływać do emocji czytelnika, do jego najniższych uczuć, nie zaś do rozumu⁴⁷. Działano na emocje, by skierować je w pożądanym kierunku. Większość tekstów w prasie godzinowej miała wywołać uczucia nienawiści /do senatorów, Żydów, komunistów/, niewiary i rezygnacji /z powodu osamotnienia Polski w rozgrywkach politycznych/, bezradności i apatii /niemożność liczenia na żadnego z dotychczasowych sojuszników/, czasem współczucia /dla państw neutralnych systematycznie "gnębionych" przez Anglię/, czy

podziwu /dla zwycięstw III Rzeszy/. Równocześnie poprzez treści kulturalne, głównie teksty literackie, następowało zwulgaryzowanie, zubożenie sfery uczuciowej. Ta swoista i konsekwentna na łamach prasy gadzinowej "szkoła uczuć" doprowadzić miała w efekcie do akceptacji okupacyjnego status quo, wyrażającego się tylko w pracy, produkcji i posłuszeństwie wobec władzy niemieckiej w Polsce, a także w minimalnych albo żadnych potrzebach kulturalnych.

W obrębie działań manipulujących informacjami dla odbiorcy prasy gadzinowej znalazły się i takie, które stwarzały swego rodzaju antidotum na pogłoski lub stan faktyczny w świadomości opinii zagranicznej i polskiego społeczeństwa w GG. Całość publicystyki i tekstów prasowych tych pism zawrzeć można w dwóch obszarach interpretacyjnych: jeden obejmuje treści i interpretacje dla zagranicy, drugi dla odbiorcy w kraju⁴⁸. Do pierwszego należeć będą np. sprawy dozwolonej przez Niemców działalności kulturalnej, teksty o odbudowie GG, artykuły o swobodzie religijnej Polaków, robotach w Rzeszy etc. Dla odbiorcy w GG przeznaczono np. doniesienia frontowe, relacje o poczynaniach politycznych III Rzeszy, działalności emigracji polskiej i inne. Oba obszary interpretacyjne nie były wyraźnie oddzielone, zazwyczaj zazębiały się ze sobą. I tak np. interpretacje problemu żydowskiego przeznaczone dla opinii obcej skupiały się wokół pozytywnej oceny i akceptacji przez społeczność polską niemieckiego sposobu "rozwiązania" kwestii żydowskiej, zaś dla GG było to podkreślanie pozytywnych stron "aryzacji" polskiego życia gospodarczego.

Niewątpliwie najbardziej zauważalną cechą publicystyki prasy gadzinowej jest jej pozorna obiektywizacja⁴⁹. Prasa ta przede wszystkim sama siebie traktowała jako polskie forum wypowiedzi, także jako pośrednika między społeczeństwem a władzami niemieckimi. Uważała też samą siebie za wyrazicielkę opinii większej części społeczeństwa polskiego w GG.

Na łamach tej prasy - nieczęsto wprawdzie, ale bardzo ostro - broniono owej "niezależności" czy też "polskości". Poza komunikatami OKW większość tekstów agencyjnych opatrywano nazwami miast czy agencji krajów neutralnych /"uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy"/. Czasem cytowano doniesienia agencji alianckich, ale jedynie wówczas, gdy stanowiły one potwierdzenie niemieckich opinii, traktując je równocześnie jako szczególnie cenne uwiarygodnienie podawanych przez prasę godzinową informacji.

W działalności propagandowej prasy godzinowej bardzo często odwoływano się do autorytetów, zwłaszcza takich, których wypowiedzi czytelnik nie mógł zakwestionować z przyczyn pozamerytorycznych, osoby te były bowiem rzeczowymi autorytetami /należeli do ich grona alianccy politycy, wojskowi, przedstawiciele kościołów, zwłaszcza katolickiego z papieżem na czele, uczeni, pisarze etc./⁵⁰.

Techniką w pewnym sensie pokrewną, bo odnoszącą się do pojedynczych osób, było - nagminne w prasie godzinowej - oczernianie, znieważanie, pomniejszanie czyjejs wartości dla zdyskredytowania autorytetu danej osoby w oczach czytelników. Jako typowe przykłady służyć tu mogą sylwetki członków rządu sanacyjnego, później Sikorskiego, Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Churchilla, Roosevelta, Stalina i wielu innych.

Inną, stałą tendencją propagandową prasy godzinowej da się zauważyć w tekstach odwołujących się - rzecz można - do próżności czytelników, tekstach schlebiających im w nadziei skłonienia tychże do zaakceptowania postaw i żądań nadawcy⁵¹. Tej tendencji służyło najczęściej apoteozowanie rolnika, robotnika czy rzemieślnika - jako najwartościowszej części narodu. Treści takie obecne były przede wszystkim w przemówieniach hitlerowskich dygnitarzy do Polaków, publikowanych przy okazji wizyt, dożynek, pożegnania kolejnego

transportu robotników polskich do Rzeszy etc., a także w publicystyce własnej redakcji. W tej tendencji schlebiana czytelnikowi można umieścić teksty /prozą lub wierszem/ krytykujące tzw. wady narodowe /lenizm, pijanizm, cwaniactwo, warcholstwo i inne/. Znaczną ich część podawano w konwencji humorystycznej, przez co traciły charakter krytyki, a traktowały sprawę z przymrużeniem oka: prawda, mamy wady, ale są to wady sympatyczne.

Przedstawione przykładowo metody działalności propagandowo-prasowej zmierzały do tworzenia na łamach pism fałszywej rzeczywistości za pomocą słów i obrazów⁵². Usiłowania te miały swe źródło w niemieckiej polityce terrorku w GG, a także w całkowitej izolacji niemieckiej władzy okupacyjnej wśród społeczeństwa polskiego w GG. Ta właśnie izolacja i całkowita rozbieżność interesów okupanta i narodu okupowanego była podstawową przyczyną pojawienia się prasy godzinowej w latach okupacji hitlerowskiej. Starano się więc na ogół stwarzać obraz poprawnych stosunków w GG. Wszelkie negatywne ich przejawy tłumaczono chwilowymi kłopotami, przejściowymi trudnościami, które trzeba pokonać wyteżoną pracą i właściwą tzn. lojalną postawą. Ale były też teksty jakby odsłaniające właściwe oblicze okupacji, teksty służące zastraszeniu odbiorcy, grożące konsekwencjami za przekroczenie okupacyjnych przepisów. Tak więc obok swoistej "kokieterii" wobec czytelników stosowano także straszenie restrykcjami z karą śmierci na czele.

Prasa godzinowa traktowana jest współcześnie /por. "Encyklopedia wiedzy o prasie"/ jako zjawisko najbardziej typowe dla okresu wojny i okupacji 1939 - 1945 w Polsce. Była wówczas narzędziem niszczącego działania wymierzonego w polskie społeczeństwo. Jej skuteczność zwiększyć miały podjęte przez nadawcę kroki, takie jak upodobnienie pism godzinowych do polskich przedwojennych tytułów, traktowanie ich jako elementu polskiej kultury, wykorzystywanie niektó-

rych upodobań czytelniczych sprzed wojny, opłacanie grupy dziennikarzy czy literatów polskich, by z ich nazwisk i tekstów tworzyć szyld rzekomej polskości i samodzielności prasy.

Cechą charakterystyczną było także korzystanie ze scentralizowanego źródła informacji. Modyfikacje w publicystyce poszczególnych tytułów prasowych mogły zaistnieć tylko w obrębie ustalonych stereotypów i kanonów tematycznych⁵³. Dlatego właśnie nowo-mowa prasy gadzinowej wraz z towarzyszącymi jej działaniami propagandowymi służyła nie komunikacji lecz indoktrynacji.

PRZYPISEY

¹Por. W. Wójcik, Niemiecka prasa w języku polskim dla Polaków wydawana w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939 - 1945. /Ogólna charakterystyka/, w: Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 110, Prace Bibliotekoznawcze IV, Kraków 1987, s. 185 - 194.

²T. Malik; Nowe słownictwo. Szaber, "Język Polski" 1947, nr 1, s. 21 - 23; tenże, Ciuchy i inne warszawizmy, tamże, nr 3, s. 79 - 80; S. Bąk, Ciuchy, tamże, nr 3, s. 78 - 79; P. Zwoliński, Wojenne leopolizmy, tamże, nr 4, s. 117 - 118; S. Hrabec, Szafa gra, tamże, nr 6, s. 176 - 177; H. Ułaszyn, Wojna i język. Słownictwo polskie z drugiej wojny światowej, "Rozprawy Komisji Językowej", t. 5, 1957, s. 7 - 41; S. Kania, Zapożyczenia angielskie w polskiej gwarze żołnierskiej w II wojnie, "Język Polski" 1975, nr 3, s. 212 - 216; D.N. Wesołowska, Demobilizacji nie było, tamże 1976, nr 3, s. 213 - 218; F. Fluta, Język polski w okresie II wojny światowej. Studium słotwórczo-semantyczne, tamże 1976, nr 3, s. 224 - 227; S. Kania, Uwagi o polskiej gwarze konspiracyjno-partyzanckiej lat 1939 - 1945, "Przegląd Humanistyczny" 1976, nr 3, s. 97 - 100; tenże, Język polski w latach drugiej wojny światowej /1939 - 1945/. Osiągnięcia badawcze i postulaty metodologiczne, w: Studia i Materiały nr 4, Zielona Góra 1984, s. 181 - 186; tenże, Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939 - 1945, Warszawa 1986.

³W. Pisarek, Problematyka i metody badania języka w prasie, w: Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie, T. 1, Warszawa 1969, s. 210 - 211, 212 - 214; tenże, Jak

mierzyć zrozumiałość tekstu?, "Zeszyty Prasoznawcze" 1969; nr 4, s. 35 - 48.

⁴Cyt. za J. Karpiński, Mowa do ludu. Szkice o języku polityki, Londyn 1984, s. 27 - 28.

⁵Op. cit., s. 30.

⁶Wydano w języku polskim w Krakowie w 1983 r.

⁷J. Karpiński, op. cit.; L. Bednarczuk, Władza nad mową, "Pismo" 1981, nr 2, s. 95.

⁸V. Klemperer, G. Orwell, L. Bednarczuk, J. Karpiński; por. też M. Bróński, Totalitarny język..., "Kultura" /Paryż/ 1979, nr 12, s. 47; A. Łuczaj, Zniewolony język. Głos w dyskusji o nowo-mowie, tamże 1980, nr 12, s. 100 - 106; M. Szulczewski, Propaganda polityczna. Pojęcia, funkcje, problemy, Warszawa 1971; I. May, Język w okresie faszyzmu, w: Faszyzm niemiecki z perspektywy półwiecza. Materiały i studia, Poznań 1985; Teoria i praktyka propagandy. Praca zbiorowa pod red. A. Kosseskiego i S. Kuśmierskiego, Warszawa 1985; W. Pisarek, Język służy propagandzie, Kraków 1971.

⁹L. Bednarczuk, op. cit., s. 93.

¹⁰Tamże, s. 93.

¹¹Tamże, s. 99; A. Łuczaj, op. cit., s. 102.

¹²Np. artykuł pt. Naród niemiecki tworzy jedność z kiero-
rownictwem, "Nowy Głos Lubelski" 1944, nr 96, s. 1; Por.
też: I. May, Język w okresie faszyzmu, op. cit., s. 226.

¹³Zdradzeni i opuszczeni, "Nowy Kurier Warszawski"
1944, nr 81, s. 1; Gwarantowana zdrada, "Dziennik Radomski"
1940, nr 56, s. 3; Anglia zdradza małe narody, tamże 1943,
nr 257, s. 1; Następstwa zdrady Moskwy, "Dziennik Poranny"
1941, nr 143, s. 1.

¹⁴Kiedy Ameryka była szczerą, "Gazeta Lwowska" 1941,
nr 83, s. 3.

¹⁵Nowy rozłam w stosunkach polskiej emigracji z ZSRR,
tamże 1943, nr 95, s. 1 - 2.

¹⁶Powrót Galicji do wspólnoty kulturalnej Europy do-
niosłym wydarzeniem historycznym, "Goniec Krakowski" 1941,
nr 182, s. 2; Po stronie narodów kultury, tamże 1944, nr
52, s. 3; Poświęcenie w służbie sprawie europejskiej,

"Gazeta Lwowska" 1943, nr 27, s. 1; Wspólna praca dla przyszłości narodów europejskich, "Nowy Kurier Warszawski" 1943, nr 140, s. 1.

17v. Klemperer, op. cit., s. 114.

18. Np. "Gazeta Lwowska" 1941, nr 119, s. 1; "Goniec Krakowski" 1941, nr 200, s. 2; "Nowy Kurier Warszawski" 1942, nr 9, s. 2; por. też I. May, op. cit., s. 231.

19v. Klemperer, op. cit., s. 199.

20. Walka będzie trwała do ostatka, "Goniec Krakowski" 1940, nr 263, s. 1 - 2; Walka z epidemiami w powiecie krakowskim, tamże 1943, nr 79, s. 3; Samoloty walczą ze szkodnikami leśnymi, tamże 1943, nr 129, s. 3; Walczymy o nowy ustrój świata, "Gazeta Lwowska" 1942, nr 278, s. 1; Walka i praca, "Kolejowiec" 1944, nr 6, s. 1 - 2.

21. H. Ułaszyn, op. cit., s. 21; S. Kania, Uwagi o polskiej gwarze, op. cit., s. 109; D. N. Wesółowska, op. cit., s. 213 - 218.

22. Kwestia żydowska będzie rozwiązana, "Gazeta Lwowska" 1941, nr 98, s. 2.

23. Historyczna rocznica, "Goniec Krakowski" 1942, nr 178, s. 1 - 2; Historyczne rozmowy Hitlera z Mussolinim, "Dziennik Radomski" 1940, nr 92, s. 1; Pierwszy lipca dniem historycznym w dziejach Lwowa, "Gazeta Lwowska" 1942, nr 154, s. 2; Historyczny dokument znaleziony w grobach katyńskich, tamże 1943, nr 125, s. 1.

24v. Klemperer, op. cit., s. 243.

25. Turcja o nowym ładzie w Europie, "Gazeta Lwowska" 1941, nr 92, s. 1; Rzemiosło na nowych torach, tamże 1944, nr 18, s. 3; Nowy porządek na wschodzie Europy, "Goniec Krakowski" 1941, nr 273, s. 1.

26. Odbudowa administracji technicznej w Generalnym Gubernatorstwie, "Goniec Krakowski" 1943, nr 59, s. 3; Odbudowa m. Warszawy dokonywała się w br. w trudnych warunkach, "Nowy Kurier Warszawski" 1940, nr 253, s. 6; Odbudowa polskich ubezpieczeń społecznych w Gen. Gubernatorstwie, "Goniec Krakowski" 1940, nr 112, s. 5.

27. Praca jest obowiązkiem każdego, "Goniec Krakowski" 1943, nr 31, s. 3; Zakaz fabrykacji niektórych towarów papierniczych w GG, tamże 1943, nr 93, s. 3; Zakaz produkowa-

nia zabawek, tamże 1943, nr 216, s. 3; Obowiązek lęgalizacji i zatwierdzania dokumentów, tamże 1941, nr 164, s. 3.

28 Reorganizacja sądownictwa w Gubernii Generalnej, "Nowy Kurier Warszawski" 1940, nr 51, s. 1; Uregulowanie doniosłych problemów życiowych ludności w Gen. Gub., "Goniec Krakowski" 1941, nr 172, s. 1; Uregulowanie przydziałów żywnościowych dla młodzieży od lat 14 do 21 roku życia, tamże, nr 233, s. 3; Rejestracja pomocniczych sił sanitarnych, tamże 1943, nr 159, s. 3; Ujęcie i wykorzystanie maszyn w GG, tamże 1943, nr 40, s. 3.

29 Ochrona przed zawyżaniem cen, "Nowy Kurier Warszawski" 1940, nr 24, s. 1; Opieka społeczna dla ludności polskiej w drugim kwartale 1942 roku, "Poradnik" 1942, nr 9, s. 100; Sprawiedliwość i życzliwa opieka nad pracującą ludnością, "Siew" 1940, nr 4, s. 1.

30v. Klemperer pisze, iż zabezpieczano i brano w opiekę, jako że "pełnomocnicy partii nie kradną i nie rabują", op. cit., s. 161.

31 Lojalność, "Nowy Głos Lubelski" 1940, nr 161, s. 1; Zakłamyany patriotyzm, tamże 1940, nr 198, s. 2; Obserwator: Lojalna współpraca, "Dziennik Radomski" 1940, nr 190, s. 2; toż, "Kurier Kielecki" 1940, nr 190, s. 2; "Kto lojalnie wypełnia swoje obowiązki będzie lojalnie traktowany", "Goniec Krakowski" 1940, nr 191, s. 3; Polacy zawsze grzeszyli brakiem realizmu politycznego, "Nowy Kurier Warszawski" 1943, nr 150, s. 2.

32 Wre praca nad odbudową Gen. Gub., "Dziennik Radomski" 1942, nr 160, s. 3; Praca obowiązkiem każdego, "Goniec Krakowski" 1943, nr 31, s. 3; Pracując dla wszystkich - pracujemy dla siebie, "Poradnik" 1942, nr 5, s. 1.

33 My i Holandia, "Dziennik Radomski" 1940, nr 63, s. 2; toż, "Goniec Krakowski" 1940, nr 111, s. 2; My a Francja, tamże 1940, nr 144, s. 2.

34 Dlatego właśnie pismo redagowane w 1944 r. do stycznia 1945 przez J. E. Skińskiego i F. Burdeckiego propagujące ów niemiecko-polski front nazwano tym charakterystycznym słowem "Przełom".

35v. Klemperer, op. cit., s. 268,

36 Tenże, s. 71, 178. Por. też I. May, op. cit., s. 227.

37v. Klemperer, op. cit., s. 85 - 86.

38 "Goniec Krakowski" 1944, nr 100, s. 1; "Kurier Częstochowski" 1943, nr 126, s. 1; "Goniec Krakowski" 1944, nr 81, s. 1; "Gazeta Lwowska" 1942, nr 53, s. 2; tamże 1943, nr 6, s. 2; "Nowy Kurier Warszawski" 1943, nr 283, s. 1.

39 Por. "Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete" 1939, nr 3, s. 19; 1940, nr 22, s. 113 - 114; nr 61, s. 487 - 489, 514 /o wydawaniu i rozpowszechnianiu utworów drukarskich ukazujących się periodycznie;/ Zob. też C. Madajczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, T. 2, Warszawa 1970, s. 127 - 140.

40 Np. "Goniec Krakowski" 1944, nr 138, s. 1: Informacja o Monte Cassino.

41 Por. E. Cytowska, Sytuacja informacyjna społeczeństwa polskiego w Generalnej Guberni o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej, Cz. 1, "Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1982, nr 1, s. 53 - 56; Teoria i praktyka propagandy, op. cit., s. 69.

42 Por. A. Czarnik, Prasa III Rzeszy. Organizacja i zakres działania, Gdańsk 1976; W. Wójcik, op. cit., s. 175.

43 W. Pisarek, Język służy propagandzie, op. cit., s. 18 - 22; L. Bednarczuk, op. cit., s. 98.

44 M. Szulczewski, Propaganda polityczna, op. cit., s. 137.

45 L. Bednarczuk mówi o "binarnej kwalifikacji emocjonalnej", op. cit., s. 96; a także A. Łuczaj, op. cit., s. 102; M. Broński, op. cit., s. 94.

46 V. Klemperer, op. cit., s. 295; L. Bednarczuk, op. cit., s. 99; J. Karpiński, op. cit., s. 34.

47 Teoria i praktyka propagandy, op. cit., s. 121 - 122.

48 Por. W. Wójcik, op. cit., s. 186 - 187.

49 Np. artykuły: Uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy, "Goniec Krakowski" 1940, nr 71, s. 2; Prawdomówność agencji Reutersa - O%, "Gazeta Lwowska" 1941, nr 85, s. 2.

50 Por. A. Schopenhauer, Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów, Kraków 1984, s. 75.

⁵¹J. Karpiński, op. cit., s. 30.

⁵²Język propagandy, "Kultura" /Paryż/ 1979, nr 12,
s. 103 - 106; L. Bednarczuk, op. cit., s. 96.

⁵³W. Wójcik, op. cit.